Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ CZWARTEK 1 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 64

REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Cziczerin w Berlinie.

O czem mówić będzie ze Stresemanem. — Niemcy mają się zobowiązać do popierania polityki sowieckiej w Azji.—Uzupełnienie traktatu w Rapallo.—Centrala dla sowieckiego handlu zagranicznego w Berlinie.

Prasa sowiecka zadowolona z przyjęcia, jakiego doznał Cziczerin w Warszawie.

Berlin, 30 września.

Dziś przedpołudniem przybył tu Cziczerin, którego powitał na dworcu ambasador rosyjski i przedstawiciele rządu Rzeszy.

Trzy tematy obrad Cziczerina ze Stresemannem.

Berlin, 30 września.

Z kół rosyjskich w Berlinie korespondent „Kurjera Czerwonego" dowiaduje się, że Cziczerin podczas pobytu swego w Berlinie poruszy w rozmowach z min. Stresemannem następujące punkty:

1) Niemcy zobowiążą się do utrudniania wzrostu wpływów angielskich na Dalekim Wschodzie;

2) traktat z Rapallo uzupełniony będzie przez klauzule, które w czasie zawierania traktatu nie były jeszcze aktualne;

3) rząd sowiecki utworzy w Berlinie centralę dla swego handlu zagranicznego, której czterej kierownicy korzystać będą z praw eksterytorjalności.

Zjazd posłów sowieckich w Berlinie.

Berlin, 28 września.

Prasa berlińska zamieszcza wiadomość o pobycie komisarza dla spraw ludowych Cziczerina w Warszawie, ograniczonego tylko do suchego podania samego faktu. Jedynie Telegraphen Union więcej miejsca poświęca przyjazdowi Cziczerina do Warszawy, podając zarazem, że Cziczerin w środę wieczorem zamierza wyjechać do Berlina.

W Berlinie odbyć się ma bowiem konferencja sowieckich ambasadorów zagranicznych, w której wezmą udział przedstawiciele Rosji sowieckiej w Berlinie, w Londynie — Rakowski, oraz w Paryżu — Krasin. Konferencji tej ma przewodniczyć Cziczerin.



P. Cziczerin wracając do Moskwy nie wstąpi do Warszawy.

Berlin, 30 września.

W niemieckich sferach politycznych twierdzą, że Cziczerin, po przeprowadzeniu kuracji, w powrotnej drodze do Moskwy zatrzyma się jeszcze raz w Warszawie, aby omówić z min. Skrzyńskim ostatecznie sprawy, poruszone podczas swej pierwszej wizyty.

Ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza jednak, iż w czasie pobytu p. Cziczerina w Warszawie nie było mowy o tem, aby w drodze powrotnej do Moskwy p. Cziczerin miał zatrzymać się powtórnie w Warszawie. Mowa natomiast była o wizycie min. Skrzyńskiego w Moskwie.

Wizyta Cziczerina w Warszawie rozjaśni sytuację w Locarno.

Paryż, 30 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Petit Parisien", podkreślając doniosłość spotkania Cziczerina z ministrem Skrzyńskim, stwierdza, iż odprężenie polsko-rosyjskie uważać należy za fakt nader pomyślny w przededniu konferencji w sprawach bezpieczeństwa. Szkodliwe wpływy nacjonalistów niemieckich — pisze dalej dziennik — zmniejszać się będą coraz bardziej w miarę tego, jak zatarg polsko-rosyjski i agresja niemiecka stawać się będą bardziej nieprawdopodobnemi. Jeśli zaczynają się rozwiewać obawy przed zatargiem polsko-rosyjskim, to na widnokręgu politycznym Locarno nastąpi również znaczne rozjaśnienie.

Co mówią „Izwiestja" o pobycie Cziczerina w Polsce.

Moskwa, 30 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

T. A. Z. S. w artykule wstępnym „Izwiestja" nazywają pobyt Cziczerina w Warszawie logicznym skutkiem sowieckiej polityki pokojowej i gospodarczego zbliżenia z Polską. Pismo z zadowoleniem wita nowy kurs polityki polskiej, zmierzającej do zbliżenia z sowietami. Zachowanie się urzędowych kół polskich i opinji publicznej polskiej z okazji podróży Cziczerina do Warszawy jest dowodem, zdaniem „Izwiesti" słusznej oceny co do faktu i zrozumienia jego doniosłości.

Głosy emigracyjnej prasy rosyjskiej.

Belgrad, 29 września.

Rosyjskie „Nowoje Wremia" omawiając sprawę przyjazdu sowieckiego komisarza ludowego p. Cziczerina do Warszawy, twierdzi, że podróż jego spowodowana została jedynie obawą przed zmianą w polityce niemieckiej w stosunku do Rosji. „Nowoje Wremia" sądzi, iż polityka sowiecka nie zmieni nigdy swego kierunku rewolucyjnego i zwracając się do Polski, ostrzega ją przed „budowaniem swej polityki na podstawie porozumienia z czerwoną Moskwą".

Większość stronnictw sejmowych przeciwko nowym planom sanacyjnym p. Grabskiego

Wyniki narady u marszałka Rataja.

Warszawski koresp. „II. Republiki".

Wczoraj wieczorem odbyła się u marszałka sejmu konferencja członków komisji skarbowej i budżetowej, przedstawicieli poszczególnych klubów w następującym składzie: Moraczewski, Thugutt, Łypacewicz, Pyrka, Chaciński, Zdziechowski, Michalski i Wiślicki.

Tematem konferencji było położenie ogólne w państwie w związku ze zbliżającą się sesją sejmową.

Najpoważniejszą częścią obrad była kwestja oszczędności budżetowych oraz sposób ich uskutecznienia.

Wedle pogłosek krążących w kołach poselskich, konferencja ta zajmowała się projektami sanacyjnemi premjera Grabskiego, w szczególności zamierzeniami wydzierżawienia monopolów tytoniowego i solnego.

Większość uczestników konferencji wypowiedziała się ostro przeciwko koncepcji przedłożenia planu sanacyjnego najpierw radzie gospodarczej, którą jeden z mówców złośliwie nazwał „sowietem gospodarczym".

„Koło żydowskie" przechodzi do ostrej opozycji wobec gabinetu p. Grabskiego.

Rząd nie dotrzymał warunków ugody polsko-żydowskiej.

Warszawski kor. „II. Republiki" telefonuje:

Przez cały dzień wczorajszy trwały obrady sejmowego koła żydowskiego.

Pod koniec dyskusji poseł Hartglas zgłosił rezolucję, stwierdzającą, że rząd nietylko nie dotrzymał układu zawartego z żydami, lecz wprowadził cały szereg ograniczeń w dziedzinie kulturalnej i kontynuuje politykę ekonomicznego wyniszczania społeczeństwa żydowskiego.

Wobec tego koło podaje do wiadomości publicznej:

1) że czyni odpowiedzialnym rząd za zerwanie porozumienia,

2) że uważa dotychczasową linję polityki, reprezentowaną przez dra Reicha za błędną i przechodzi do opozycji oraz

3) że zmienia prezydjum.

Dalsze obrady i głosowanie nad tą rezolucją zostały odroczone do dnia dzisiejszego.

Minister Sokal w szeregach dyplomacji.

Warszawski kor. „II. Republiki" telefonuje:

W kołach rządowych obiega pogłoska, że minister pracy i opieki społecznej p. Fr. Sokal, w najbliższym czasie opuszcza gabinet i przechodzi do służby dyplomatycznej.

Ostateczna decyzja co do terminu wystąpienia z rządu min. Sokala i co do stanowiska, jakie ma objąć w dyplomacji, zapadnie po jego przyjeździe z Genewy co ma nastąpić jeszcze w bieżącym tygodniu.

Jak się dowiadujemy, min. Sokal m. in. otrzymał propozycję zajęcia stanowiska ministra rezydenta w Genewie.

Przed konferencją w Locarno.

Włochy przeciw nowym żądaniom niemieckim.

Londyn i Paryż zadowolone z odpowiedzi Niemiec.

Rzym, 30 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Rząd włoski, który w tym samym czasie, co i państwa sprzymierzone otrzymał notę Niemiec, w sprawie ich udziału w konferencji, dotyczącej paktu gwarancyjnego, oraz odpowiednie oświadczenia werbalne, był powiadomiony o wymianie poglądów pomiędzy rządami sprzymierzonymi, co do odpowiedzi, jaka miała być udzielona Niemcom.

Wobec tego, że pakt gwarancyjny opiera się na zasadzie poszanowania traktatów, niemożliwą rzeczą było brać pod uwagę sprawy podniesionej przez deklarację niemiecką.

W tym sensie wystosowane zostało pismo do rządu niemieckiego.

Ministrowie w sądzie — dziennikarze w ratuszu.

Paryż, 30 września.
Agencja Wschodnia.

Z Locarno donoszą, że rada gminna zarezerwowała na posiedzenie konferencji salę sądu miejscowego, zaś dla prasy — salę w ratuszu.

Delegacja francuska i angielska zamówiły pokoje w hotelu „Palast", delegacja niemiecka w hotelu „Esplanada".

Berlin, 30 września.

Według doniesień z Locarno, oczekiwany tu jest wielki zjazd dziennikarzy.

Przypuszczają, że zjadą się tu dziennikarze z całego świata w niebywałej dotychczas liczbie. Poczyniono już szereg przygotowań dla podjęcia, a przedewszystkiem dla pomieszczenia przybyłych.

Dobre nadzieje.

Paryż, 30 września.

Dzienniki wyrażają zadowolenie z całkowitej harmonji, ujawnionej w wysłanych do Stresemanna odpowiedziach Francji i Anglji, widząc w tem dobrą wróżbę dla rezultatów konferencji w Locarno.

Delegacja niemiecka.

Berlin, 30 września.

Delegacja niemiecka do rokowań z ministrami spraw zagranicznych państw sprzymierzonych opuszcza Berlin w sobotę b.t., udając się do Locarno.

W skład delegacji wchodzą, poza głównymi przedstawicielami Niemiec, jak kanclerz Luther i minister Stresemann, również podsekretarz stanu, von Schubert, podsekretarz stanu dr. Kempner, rzeczoznawca londyński Niemiec, dr. Gaus, oraz szereg innych osób.

Rokowania o traktat handlowy z Sowietami

rozpoczną się w październiku.

Warsz. koresp. „Il. Republiki" telef.:

W kołach gospodarczych obiega pogłoska, że rokowania polsko-sowieckie o zawarciu traktatu gospodarczego odbędą się w Warszawie.

Jako termin rozpoczęcia tych rokowań wymieniają 20-ty albo 26-ty października.

Nadużycia w warszawskiej P. K. O.

Dwuch urzędników aresztowano.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Dowiadujemy się, że władze P. K. O. niedawno natrafiły na ślad pewnych nadużyć, dokonywanych przez personel urzędniczy.

Zarządzone wewnętrzne dochodzenia ustaliły, że nadużyć, które, jak narazie obliczono, naraziły P. K. O. na stratę kilkunastu tysięcy złotych — dopuściło się dwuch urzędników kasy.

Wczoraj wobec tych obciążających wyników dochodzenia, sprawę przekazano władzom śledczym, które też aresztowały, pozostających pod zarzutem defraudacji dwu urzędników.

Gen. Norwid-Neugebauer ustępuje.

Wojskowo-przemysłowa karjera domniemanego następcy.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Szef departamentu gospodarczego gen. Miecz. Norwid - Neugebauer ustępuje w najbliższej przyszłości ze swego stanowiska.

Wyjeżdża on do Francji na kurs wyszkolenia artyleryjskiego.

Wśród następców wymieniany jest gen. Zwierzchowski, którego kandydatura budzi duże wątpliwości, gdyż przed pół rokiem ustąpił on ze stanowiska szefa administracji, przechodząc na stanowisko dyrektora fabryki drutu, z którą poprzednio zawarł w imieniu armji umowę na dostawę drutu kolczastego.

Wskutek tego został przesiony w stan nieczynny.

Straszna katastrofa tramwajowa w Berlinie

35 osób rannych i zabitych.

Berlin, 30 września.
Agencja Wschodnia.

Dziś zdarzyła się w północnej części miasta katastrofa tramwajowa.

Skutkiem gęstej mgły zderzyły się na skręcie ulicy dwa pociągi tramwajowe, idące tak szybko, że skutkiem zderzenia oba wyskoczyły z szyn. Obie platformy przednie zostały zniszczone, motorowi zdołali z trudem ujść w ostatniej chwili. Odłamki szkła poraniły trzydzieści pięć osób, z których kilka zmarło w drodze do szpitala.

Millerand contra Poincare.

Dwaj eksprezydenci wystąpią przeciwko sobie w procesie, jako adwokaci.

Paryż, 30 września.

Sensację budzi tu zapowiedziany na dni najbliższe proces między dwiema firmami, produkującemi wstążki, o wzajemne podrabianie „specjalnych gatunków".

Osobliwością tego procesu będą prawni zastępcy obu firm. W imieniu jednej występować będzie Millerand, drugiej — Poincare, obaj eks-prezydenci republiki francuskiej, którzy obecnie powrócili do adwokatury.

Straszna

Ile będziemy płacić podatku majątkowego

120 miljonów zamiast 203 miljonów złotych.

Warsz. koresp. „Il. Republiki" telef.:

Ustawa z dnia 11 sierpnia 1924 r. o podatku majątkowym przewiduje pobranie 1 miljarda zł. w ciągu 3-ch lat.

W myśl art. 49 i 50 ustawy należało w roku 1925 pobrać wyrównawczych spłat na sumę 550 milj. zł., przyczem dotychczasowe spłaty wyniosły 200 miljonów złotych. Przypada zatem

do wyrównania 350 miljonów złotych,

co przy trudnościach, napotkanych przy poborze podatku majątkowego w r. 1924 i 1925 pozwala przewidzieć, że

ściągnięcie całego kontyngentu będzie niemożliwe.

Wobec tego rząd opracował

projekt noweli do ustawy o przedłużeniu tego okresu płatności

podatku majątkowego, który został złożony w sejmie.

Nowela nie została dotychczas uchwalona, ministerstwo skarbu jest więc zmuszone, stojąc na gruncie art. 59 obowiązującej ustawy,

przeprowadzić definitywny wymiar podatku i doręczenie nakazów.

Wboec tego, że wymiary w pewnych grupach były za wysoko preliminowane ministerstwo w poszczególnych grupach preliminowało następujące kwoty:

Grupa I rolnictwo — 73 milj. zł.

Grupa II wielki przemysł i handel — 90 milj. zł.

Grupa III inne kategorje majątkowe — 40 miljonów złotych,

razem 203 milj. złotych.

Ministerstwo przewiduje, że

około 20 proc. odpadnie na odpisy i odroczenia.

pozatem w grupie I-szej około 15 milj. będzie pobranych w listach zastawnych, w II grupie z ogólnej kwoty około 70 milj. przypada na przemysł górnośląski, z którym obecnie prowadzone są układy.

Dzięki powyższym ulgom

zamiast preliminowanych 203 milj. zł. wpłynie do kas 120 milj., t. j. 40 proc. sumy preliminowanej na r. 1925.

Czy rząd zaniecha egzekucji dodatku do podatku majątkowego?

Wicemarszałek Osiecki interpelował w tej sprawie wiceministra skarbu.

Warszawa, 30 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja skarbowa obradowała nad dalszemi artykułami projektu ustawy stemplowej. Na tymże posiedzeniu wicemarszałek Osiecki (Piast) zainterpelował rząd w sprawie dodatku do podatku majątkowego, który według świeżo rozesłanych nakazów płatniczych został podniesiony w najniższych kategorjach do 10 proc. ogólnej wartości majątku. Wicemarszałek Osiecki zapytywał co rząd zamierza uczynić w tej sprawie i czy zatrzyma wykonanie tych nakazów płatniczych. Obecny na posiedzeniu wiceminister skarbu Markowski obiecał udzielić odpowiedzić na powyższą interpelację na jutrzejszym posiedzeniu komisji.

Dziś zbiera się rada gospodarcza

Premjer Grabski wygłosi exposé o sytuacji gospodarczej i przedstawi swój nowy plan sanacji.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w sali konferencyjnej min. skarbu rozpocznie się narada gospodarcza w składzie, odpowiadającym projektowi rządowemu o tymczasowej radzie gospodarczej.

Na 1-szem posiedzeniu tej rady premjer p. Grabski przedstawi obraz obecnej sytuacji gospodarczej państwa oraz wyłoży program, który zostanie przedłożony później sejmowi.

Narada ma wydać opinję o tym programie i ma przedłożyć rządowi wnioski, dotyczące potrzeb życia gospodarczego państwa.

Trudna sytuacja finansowa prasy warszawskiej.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Dzisiaj przestaje wychodzić „Gazeta Warszawska".

Także część prawicowej prasy warszawskiej przeżywa okres ciężkiego przesilenia.

Jak słychać w trudnościch finansowych znajdują się również wydawnictwa „Kurjer Polski" i Rzeczpospolita".

Rewolwer w oknie przedziału 2-ej klasy.

Tajemniczy osobnik skoczył na stopień pędzącego pociągu i strzelał do pasażerów.

Poznań, 30 września.
Agencja Wschodnia

W pociągu, idącym z Poznania do Rawicza, tuż za Puszczykowem, wydarzył się niezwykły wypadek, o niewyjaśnionym dotychczas podłożu.

Mianowicie podczas biegu pociągu jakiś osobnik wskoczył na stopień wagonu klasy II i wypalił z rewolweru przez okno do wnętrza wagonu, raniąc jednego z pasażerów w policzek. Drugi pasażer chwycił za przyrząd alarmowy, zanim jednak pociąg zatrzymano, rozległ się drugi strzał, który był jednak nieszkodliwym.

Maszynista zauważył dwu uciekających ludzi. Zarządzony za nimi natychmiastowy pościg nie dał żadnych wyników. Policja kryminalna zajęła się wyświetleniem tego tajemniczego wydarzenia.

Zamach na tor kolejowy

pod Brześciem nad Bugiem.

Z Wilna donoszą nam:

Dnia 29 b. m. o godz. 9 rano, na linji kolejowej Brześć Litewski 6 klm. od stacji Brześcia, nieznani sprawcy rozkręcili szyny na znacznej przestrzeni toru kolejowego.

Na szczęście jednak zdołano spostrzedz i zapobiedz grożącemu nieszczęściu. Na miejsce wyjechał celem przeprowadzenia dochodzeń starosta z Brześcia Lit., powiatowy komendant policji z policjantami i wywiadowcami.

Berlin jest tylko przystankiem.

Wiadomość „Republiki“ z przed kilku dni o pertraktacjach naszego rządu z przedstawicielami angielskiego konsorcjum w sprawie wejścia obcego kapitału do Banku polskiego została zdementowana ze źródeł widocznie „natchnionych“. Dementi podchwycił skwapliwie pewien tutejszy „käseblatt“, robiący stale bokami i z igły widły, nazywając całą sprawę — „kaczką dziennikarską“.

Tymczasem czytamy w „Robotniku“:

„Biuro prasowe min. skarbu zaprzeczyło pogłoskom, które pojawiły się w niektórych pismach, o zamiarze wypuszczenia drugiej emisji akcji Banku polskiego i ulokowania jej zagranicą.

Wbrew temu zaprzeczeniu w kołach politycznych nadal zapewniają o prowadzonych układach z bawiącym w Warszawie przedstawicielem banków angielskich p. Good'em w sprawie drugiej emisji akcji“.

Jak widzimy więc, nie chodzi o żadną „kaczkę“, ale o poważny interes gospodarczo polityczny, mający tym większe jeszcze obecnie znaczenie wobec wizyty p. Cziczerina w Warszawie. Okazuje się, iż wizyta ta nie była wynikiem jakiegoś osamotnienia Polski ze względu na zawarty niezależnie od nas pakt reński. Upada również wysuwana przez pewne koła koncepcja jakoby p. min. Skrzyński właśnie z powodu owego „osamotnienia“ umyślił zakończyć je przez zbliżenie z Rosją.

Nabiera natomiast cech prawdopodobieństwa rzucona już przez nas myśl, że wizyta warszawska jest tylko wstępem do dalszych poważnych kroków, w których Polska grać będzie poważną rolę czynną i inicjatorską, a nie, jak zawsze dotychczas — bierną i petycyjną.

Zbyt wielką krzywdę czyni się p. min. Skrzyńskiemu, przypuszczając, iż może on pójść tylko na jakąś wędkę moskiewską, ni stąd, ni zowąd owacyj nie przyjmując p. Cziczerina w Warszawie.

Odwrotnie — można powiedzieć już po wyjeździe dygnitarza sowieckiego do Berlina, że gościna jego robiła wrażenie czegoś doskonale w Warszawie przemyślanego, czegoś co nie jest tylko epizodem, ale planem, posiadającym zarówno solidne przygotowanie, jak i poważną przyszłość.

Skoro zatym pertraktujemy i z sowietami i z anglikami — dajemy wyraz swej aktywości politycznej — najcenniejszej zalety, jaka w polityce istnieje.

Wrogiem polityki jest tylko — marazm.

***

Nie trzeba się jednak gorączkować. Drugą z kolei polityczną zaletą jest spokój.

Z zadowoleniem trzeba podkreślić, że gorączka, tak widoczna w Warszawie w ciągu 3 dni ostatnich, mija — i to bardzo szybko.

Nie bagatelizuje się mimo to kwestji zasadniczej. W jednym z pism lwowskich znajdujemy np.: następujący zimny i zrównoważony sąd:

„Zbliżenie polsko - rosyjskie jest kwestją niezwykle żywotną tak dla Polski jak dla Rosji. Polska i Rosja potrzebują kapitałów i wiedzą, że żadna z nich od drugiego kapitałów nie dostanie. Ale lwia część budżetów obu państw pochłaniała wzajemna nieufność i stan pogotowia. Likwidacja nieufności odciąży przedewszystkiem i tu i tam samo zapotrzebowanie pieniędzy na utrzymywanie nadmiernej armji. Przyszłości gospodarczej Polski nie można też sobie wyobrazić bez spełnianej przez nią przez wielkiej roli pośrednika pomiędzy Wschodem a Zachodem. Ruina przemysłu w Kongresówce zawiniona została nagłem a zupełnem odcięciem kraju od największego swego rynku zbytu od Wschodu. Stopniowe wciąganie Rosji w normalną wymianę dóbr z światem zachodnim odbywało się dotąd z omijaniem najprostszych i najbliższych dróg handlowych, które idą przez Polskę. Dokonywało sę to z ogromną stratą dla Polski i Rosji, zaś z pożytkiem tych, którzy z nieprzyjaznych stosunków polsko - rosyjskich ciągnęli zyski. Wiele jeszcze innych względów składa się na to, że zmiana kursu politycznego wobec Rosji ujawni liczne korzyści w pozycjach dochodów i rozchodów moralnego i materjalnego budżetu rozwijającego się państwa i te to momenta wystarczającą są propagandą rewizji dotychczasowego odnoszenia się do siebie obu państw.

Pozostaje jeszcze więc otwartą kwestja, kto da kapitał na uruchomienie tak dobrego interesu, jakim jest polsko - rosyjska zgoda...

***

Odpowiedź na to pytanie dadzą, zdaje się, rezultaty berlińskiej wizyty p. Cziczerina.

Stanowi ona właściwe clou całej wycieczki sowieckiej do Europy zachodniej. Niemcy nie od dziś, zresztą, prowadzą politykę niezwykle dwulicową. Słusznie i obrazowo pisze pos. Stroński w „Warszawiance“:

„Gdy p. Cziczerin stanie naprzeciw p. Stresemanna, w twarzy ministra spr. zagr. Rzeszy skamienieje, by się nie zdradzić, myśl, która w tej samej chwili targać będzie 60 miljonów mózgów niemieckich:

— I Zachód poślubić i z Wshcodem nie zerwać.

Gdy w lutym r. b. Niemcy zwróciły się do państw zachodnich o układ zachodni, zaczął p. Scheffer, moskiewski sprawozdawca „Berliner Tageblatt'u“, przysyłać swe listy z Moskwy, które streszczały się w okrzyku:

— Na Boga żywego, nie zróbcie z Zachodem niczego, coby nam zepsuło płodne nasze stosunki z Wschodem tj. z Rosją“.

Ale p. Stresemann nie posłuchał, czy posłuchać nie mógł rady. Znana polityczna niezdarność Berlina od końca ery bismarkowskiej polega na zasadzie trzymaniu dwu srok za ogon. Doprowadziło to do ruiny Niemiec Wilhelma II, prowadzi teraz do przegranej Hindenburga i Stresemanna. Gdyby Niemcy zwróciły się konsekwentnie w stronę Rosji — zgodnie ze swemi zamiarami w Rapallo, Polska mogłaby uzyskać od mocarstw zachodnich gwarancję swych granic z Niemcami. Jeśli znów Niemcy rwą się tylko ku paktowi reńskiemu — pozostaje nam otwarta droga do porozumienia z Rosją.

My mamy dwa fronty polityczne, ale też możemy grać na dwie strony.

Niemcy chcą gwałtem ignorować nasze samodzielne istnienie i naszą rację bytu i dlatego muszą przegrać kampanję. Konieczności polityczne i historyczne nie dadzą się zaprzeczyć.

W rozmowach berlińskich p. Cziczerina w całej pełni okażą się nie tylko zamiary Rosji wobec Niemiec, ale i stosunek jej do kompleksu europejskich zagadnień.

Wypada nam sądzić według warszawskiego przyjęcia, iż p. Skrzyński jest już dokładnie o tym poinformowany, gdyż inaczej nie byłby się angażował naoślep.

Rząd dziś jeszcze nic nie mówi, wbrew głosowi opinji, która domaga siię wyjaśnień.

Nic szkodzi — za dwa czy trzy dni dowiemy się całej prawdy: tego co się stało i staje i tego, czy ostatnie wystąpienia p. Skrzyńskiego były istotnie tak poważne i przemyślne, jak przypuszczamy.

Czesław Ołtaszewski.

Paradoksy francuskiego parlamentaryzmu.

Prawicowa głowa i prawicowe nogi.

Czy socjaliści „pożyczą“ swe głosy rządowi Painlevégo?

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

Paryż, we wrześniu.

Za parę tygodni, w październiku, parlament zbierze się na sesję.

Nie wiem, czy kiedykolwiek w dziejach Trzeciej Republiki z takiem napięciem oczekiwano wznowienia prac parlamentu, jak obecnie.

Przyczyna tego niezwykłego zainteresowania, a zarazem podniecenia umysłów tkwi w tem, że rząd Painlevego od dwuch miesięcy nie posiada stałej większości w parlamencie.

Zaznaczamy tutaj, że izba deputowanych liczy 580 posłów, w czem 220 nacjonalistów (różnych odcieni), 220 radykałów, 100 socjalistów i około 30 komunistów.

Painleve ma za sobą 220 radykałów, a zatem **do większości absolutnej brak mu zgórą 70 głosów.**

Musi ich szukać na prawicy, wśród nacjonalistów, lub na lewicy, wśród socjalistów.

Pierwszy okres rządów Painlevego, od kwietnia do lipca, zaznaczył się tem, że Painleve miał wówczas za sobą ogromną większość w izbie i w senacie. Był to okres wyczekiwania.

Zarówno socjaliści, jak nacjonaliści, nie robili rządowi trudności i zdarzało się nieraz, że Painleve, stawiając kwestję zaufania zbierał zgórą 500 głosów: **od Bokanowskiego, aż do Bluma...**

Idylla ta trwała jednak niezbyt długo

Już w lipcu daje się zauważyć zasadnicza zmiana w sytuacji.

Francuska partja socjalistyczna, niezadowolona z polityki marokańskiej, oraz finansowej nowego rządu, zaczyna się niepokoić.

Socjaliści prawie rok popierali Herriota i zawsze pożyczali mu w razie potrzeby setkę swoich głosów, a tem samem ratowali egzystencję rządu, który w gruncie rzeczy niewiele miał wspólnego z socjalizmem.

Gdy w kwietniu r. b. padł Herriot i miejsce jego zajął Painleve, socjaliści zamierzali kontynuować tę samą politykę, znaną ogólnie pod nazwą „politique de soutien“ (polityka podtrzymywania).

Trzy miesiące socjaliści trzymali w ten sposób Painlevego.

Gdy jednak na początku lata polityka nowego rządu zaczęła się załamywać, w łonie socjalizmu francuskiego dało się zauważyć niezadowolenie i rozczarowanie.

Socjaliści zaczęli ostro krytykować politykę Painlevego, a zwłaszcza dwuch jego ministrów: Brianda i Caillaux'a.

Pierwszego za to, że nie próbuje porozumieć się z Abd el Krimem i nie chce uznać niepodległości Rifu. Drugiego zaś za to, że zamiast wprowadzić podatek majątkowy (le prelevement sur le capital) puszcza się na drogę inflacji oraz na ścieżki kilku słabych półśrodków, jak np. pożyczka złota, podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i t. d.

Niezadowolenie to znalazło swój wyraz na pamiętnem posiedzeniu izby w nocy z 12 na 13 lipca, gdy socjaliści, a wraz z niemi kilkudziesięciu radykałów, rzucili swe głosy przeciwko rządowi.

Bezpośrednim powodem tej decyzji stał się ten fakt, że Caillaux nie chciał wprowadzić do budżetu proponowanej przez socjalistów poprawki, zmierzającej do zdemokratyzowania preliminarza budżetowego.

Istotna jednak przyczyna tkwiła znacznie głębiej, bo w ogólnej polityce finansowej (a także marokańskiej) nowego rządu.

Jasnem jest teraz, dlaczego socjaliści przez 10 miesięcy popierali Herriota, a Poincarego opuścili już po 3 miesiącach.

Po pierwsze: Painleve prowadzi złą politykę w Maroku, a Herriot nie miał wogóle do czynienia z tą sprawą, gdyż Abd el Krim uderzył na francuzów dopiero w kwietniu, a zatem już po upadku Herriota.

Po drugie: Painleve prowadzi złą politykę finansową, gdyż nie chce opodatkować kapitału, a Herriot zamierzał to uczynić i dlatego właśnie został obalony przez senat.

Gdy zaświtał poranek 13 lipca i światło dzienne wdarło się przez okna pałacu Burbońskiego na salę izby deputowanych, Painleve znajdował się już w drugiej fazie swego blasku i w najlepsze spoczywał na łonie prawicy....

Albowiem prawica głosowała za budżetem i tem samem zbawiła Painlevego od upadku.

Zrana, 13 lipca, Painleve opuszczał parlament jako szef rządu, uratowanego przez prawicę.

Było to ostatnie posiedzenie parlamentu. W godzinę po tem deputowani rozjechali się na letnie wywczasy.

A teraz właśnie parlament znów zbiera się na sesję. I znów wypływa na powierzchnię to drażliwe zagadnienie: jak Painleve zamierza teraz rządzić?

Oto zagadka, która tak podnieca francuską opinję publiczną.

R. W.

Hindenburg chce poznać Cziczerina.

Berln, 29 września.

Przyjazd km. Cziczerina oczekiwany tu jest z wielkiem napięciem.

Prezydent Hindenburg zawiadomił min. Stresemanna, że życzy sobie poznać sowieckiego komisarza.

Kom. Cziczerin będzie zbadany przez najznakomitszego niemieckiego lekarza, prof. Klemperera.

Prowokacja i teror na Węgrzech.

Bajeczka o „puczu" była potrzebna rządowi Horty'ego.

Kto u siebie w domu rządzi knutem i stryczkiem, nie może być humanitarnym na eksport.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Wiedeń, we wrześniu.

Gdyby się miało wierzyć komunikatom policji budapeszteńskiej i enuncjacjom rządu węgierskiego, musiałaby Europa wystawić obecnie madziarom pomnik wdzięczności za uratowanie kultury europejskiej od zalewu barbarzyństwa bolszewickiego.

Cud nad Wisłą zszedłby wobec czujności detektywów węgierskich do rządu małoznaczącego epizodu, a rola Polski jako przedmurza zachodu przeszłaby w ręce budzących się Węgrów.

Z temperamentem iście węgierskim i z fantazją arabską stara się od tygodnia rząd budapeszteński wmówić zatrwożonym „Mitteleuropejczykom", że przed miesiącem Bela Kun w własnej osobie zjawił się w Wiedniu ze sztabem delegatów moskiewskich, odbył na Blumengasse 1 (podziwiajcie ścisłość topograficzną!) cały szereg poufnych zebrań na których opracowano plan wykonania zamachu stanu na Węgrzech i usadowienia w miejsce Horthyego b. komisarza ludowego Matyasza Rakosyego.

Na posiedzeniach rozdzielono już naturalnie pojedyńcze role a raczej podzielono się skórą nieubitego jeszcze niedźwiedzia...

Postanowiono plakatami (sic!) wywołać wśród robotników budapeszteńskich ruchawkę, wciągnąć nawet wieś węgierską i... zawładnąć Węgrami na modlę pierwszej komuny.

Suma 1500 dolarów miała narazie wystarczyć na plakaty.

Jednem słowem -- Węgry z powodu konferencji wiedeńskiej były poważnie zagrożone w swym bycie państwowym gdyby wczas policja nie była wkroczyła, która ratując Budapeszt przed puczem komunistycznym uratowała naturalnie równocześnie środkową Europę.

Tak przynajmniej enuncjował wicepremjer węgierski Vass, przyjmując za rzecz dowiedzioną, że w Wiedniu zorganizowano piekielny atak na całość korony św. Szczepana.

Czy Habsburgi czy bolszewiki — zawsze wszelkie nieszczęście dla Węgier — pochodzi z Wiednia!

Haczyk całej sprawy leży tylko w tem, że **posiedzenia z Belą Kun na czele wogóle w Wiedniu nie było,** a krzyk z puczem redukuje się do tego, że Rakosy i Weinberger jako delegaci moskiewscy pragnęli w Budapeszcie wskrzesić na nowo partję komunistyczną, wyzyskując sprytnie rozłam w partji socjalistycznej względnie secesję grupy Vagi'ego.

Obu delegatów z Moskwy policja w Budapeszcie natychmiast uwięziła nie dając im czasu nawet do rozpoczęcia jakiejkolwiek akcji a idąc za instrukcja ministra spraw wewnętrznych Rakowszky'ego skonstruowała na poczekaniu spisek komunistyczny na całość państwa, chociaż każdy wie **że przy obecnym układzie sił politycznych na Węgrzech, tylko szaleniec może myśleć o przewrocie komunistycznym.**

Upór, z jakim Budapeszt pragnie szaleństwo to wmówić Europie dowodzi tylko, że **pucz potrzebny jest rządowi węgierskiemu,** i że gdyby nie była się nadarzyła okazja do krzyku z powodu uwięzienia Rakosy'ego, **policja byłaby wymyśliła co innego na upozorowanie „zamachu stanu".**

Smutne jest tylko jedno a mianowicie, że bezkrytycyzm święcić może wogóle takie orgje i że prasa wszystkie elukubracje policji budapeszteńskiej przyjmuje z dobrą wiarą.

Credo, quia absurdum, pozostanie zdaje się nieśmiertelnem hasłem.

Pucz bolszewicki potrzebny był rządowi węgierskiemu zarówno ze względów zewnętrzno- jak wewnętrzno - politycznych.

Klęska, jaką poniósł hr. Apponyi w obecnych obradach genewskich, była zbyt wielką, by miarodajne czynniki na Węgrzech mogły nad nią przejść do porządku dziennego.

Hr. Apponyi spodziewał się postawić pod pręgierz politykę narodowościową małej ententy i uzyskać szczególnie dla Węgier siedmiogrodzkich lepsze traktowanie ze strony Rumunji.

Delegat węgierski w Genewie dosiadł konika humanitaryzmu zapominając widocznie, że **kto u siebie w domu rządzi knutem, stryczkiem i „kąpielą w Dunaju" nie może mieć humanitaryzmu na eksport,** lecz raczej starać się musi o dowóz tego rzadkiego bardzo na Węgrzech towaru.

To też przedstawiciele małej ententy mogli mu cisnąć w twarz: „Ktożby ścierpiał Grakchów, gdyby na rozruchy się żalili"?...

Trzeba więc było koniecznie udowodnić Europie, że jeżeli knut rządzi w Budapeszcie, to winę tego ponosi Moskwa. a Europa powinna być wdzięczna Węgrom, że tępią hydrę bolszewizmu, godzącego w całą Europę.

Afera rzekomego puczu oragnizowanego przez Rakosy'ego była, lekcją poglądową, ułożoną przez Budapeszt na użytek niewdzięcznej Europy.

Ale lekcja ta miała służyć i celom wewnętrznym.

Skandaliczny wyrok na Benieczky'ego skazanie b. ministra na 3 lata więzienia za to, że odważył się odsłonić tajemnicę mordu dokonanego na dwuch redaktorach „Nepszawy" - Samogyi'ego, i Bacso, było czemś tak potwornem, czemś tak urągającem prymitywnemu poczuciu sprawiedliwości, że należało stanowczo przygłuszyć budzące się sumienie, a co najważniejsze steroryzować tych, którzy sumieniu temu chcieli dać wyraz publiczny.

Krzyk około „puczu" Rakos'iego **miał odwrócić uwagę opinji publicznej og grozą przejmującej sprawy Beniewky'ego a widmo niebezpieczeństwa bolszewickiego być usprawiedliwieniem aktów teroru, jakie policja zastosowała wobec lewicy socjalistycznej z grupy Vagiego.**

Cała jednak mongolskość taktyki rządowej wystąpi na jaw dopiero wówczas gdy sobie uprzytomnimy, że przecież niedawno jeszcze, bo przy wyborach rady gminy budapeszteńskiej, rząd sam posługiwał się grupą Vagiego celem osłabienia stronnictwa socjalistycznego.

Teraz, gdy potrzeba było na gwałt konstruować zamachy i pucze, **rzuciła się policja z całym impetem zac złonków lewo - socjalistycznych, czyniąc z nich komunistów, spiskujących z Moskwą przeciw całości i bezpieczeństwu państwa i wymuszając na nich mongolskimi środkami wygodne dla koncepcji zamachowej zeznania.**

Nie wiem, czy i w jakim stopniu Vagi i jego zwolennicy są komunistami. Ale rząd, który z nim konspirował przeciw socjalistom niema moralnego prawa do piętnowania ich jako „puczystów", a już najmniej do stosowania wobec nich metody stryczka, knuta i kąpieli.

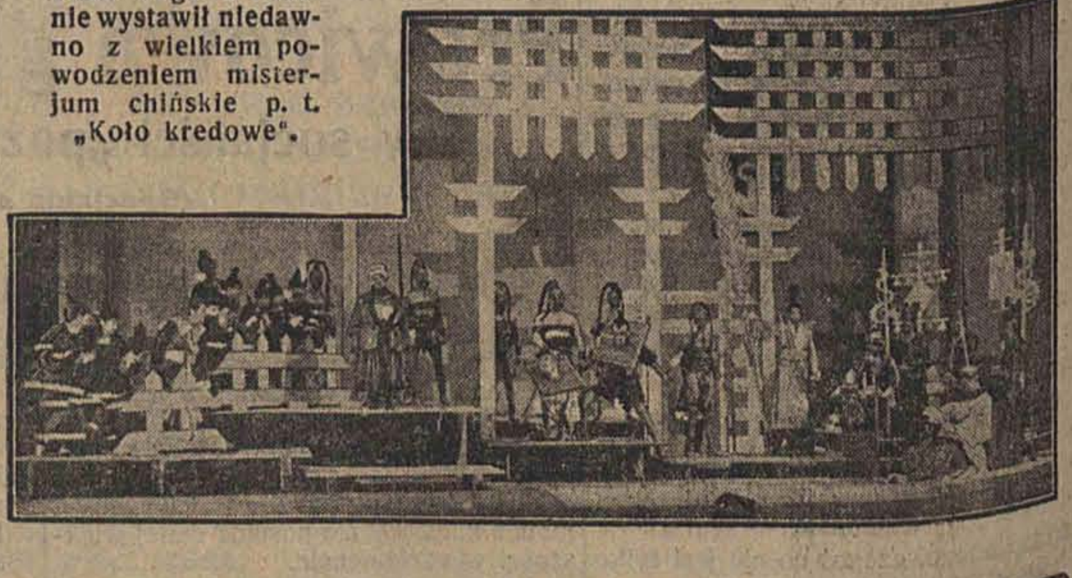
Hałas wszczęty przez rząd z powodu rzekomego wykrycia spisku niebawem przebrzmi, ale hańba teroru stosowanego przez czynniki rządowe pozostanie.

A hańby tej nie zmyje nawet hr. Apponyi, choćby przemawiał językiem anielskim.

Spectator.



Teatr Yogo w Pekinie wystawił niedawno z wielkiem powodzeniem misterjum chińskie p. t. „Koło kredowe".



Stany Zjednoczone Europy

nie są nieziszczalnem marzeniem i utopją — twierdzi p. Benesz.

Odpowiedzi najwybitniejszych polityków na sensacyjną ankietę autora „Paneuropy".

Głośny autor książki „Paneuropa", propagującej ideę stanów zjednoczonych Europy, hr. Coudenhove-Calergi, zwrócił się do najwybitniejszych mężów stanu i polityków naszego kontynentu z zapytaniem, czy uważają utworzenie federacji europejskiej za rzecz konieczną i możliwą do zrealizowania.

Odpowiedzi w liczbie przeszło stu stanowią interesującą i charakterystyczną dla przeżywanej przez nas chwili książkę.

Zabierają w niej głos z francuzów: Painleve, Herriot, Caillaux, Lichtenberger, Barbusse, z włochów: hr. Sforza, Nitti, Schanzer, ks. Colonna, z czechów: Benesz i Svehla, z niemców: hr. Bernsdorf, Bernhard, Harden, Einstein, Kessler, Löbe, Kaizerling, z austrjaków: ks. Seipel; i b. kanclerz Rener.

Poza tem prezes ministrów Cankov, premjer grecki Michalakopulos, minister holenderski Carnabeck, hr. Aponyi, zmarły niedawno minister łotewski Majerowicz, b. premjer litewski Petrulis i wielu innych. Z polaków odpowiedzieli: Antoni Wieniawski, b. wiceminister skarbu i poseł Liebermann.

Galerja zatem liczna i interesująca, a pośród wyrażanych opinji cała skala uczuć i myśli od entuzjazmu i patosu począwszy, a skończywszy na ironji i sceptycyzmie. Naogół najkategoryczniejsze są głosy francuskie i wszystkie bodaj wypowiadają się za koncepcją europejską.

Wśród głosów niemieckich rozbieżności wielkie w zależności od stanowiska politycznego autorów.

Wielu z nich korzysta z ankiety nie tyle w celu zbliżenia ery Stanów Zjednoczonych Europy, ile w celu obalenia traktatów pokojowych....

Były premjer litewski, p. Petrulis wierzy w zasadzie w możliwość federacji europejskiej, ale przed jej utworzeniem domaga się zwrotu... Wilna.

Doktór Benesz, nie widząc w idei samej jedynie chimery i utopji, wierzy w jej stopniową realizację i w obudzenie się „sumienia europejskiego".

Europa jest już dziś tylko małym kantonem świata — mówi p. Herriot.

A doktór Alfred Kerr oświadcza dowcipnie:

Ankietę pana otrzymałem we Włoszech, gdzie bawię obecnie. Tutaj przychodzą mi na myśl następujące fakty historyczne: Potęga Pizzy została w roku 1284 złamana przez Genuę. Siły Genui zniszczyła w roku 1380 Wenecja. Dzisiaj są Włochy zjednoczone...

To jest moja odpoweidź na ankietę w sprawie Paneuropy".

R.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK **1** CZWARTEK

Dziś: Jana z Dukli
Jutro: Aniol. Stróż.

Wschód słońca o g. 5.34
Zachód o g. 5.24
Wsch. księżyca o g. 3.55
Zachód o g. 1.33
Długość dnia 10.57
Ubyło dnia g. 3.52

Panienka przy okienku

Tak, ale to raczej symbol lub piękny obraz. Panienka bowiem, to nie koniecznie jakaś Mania lub Zosia.

Może to być również zbrojna w pióro, operująca papierem, dzwonkiem, gwizdkiem, reprezentacja władzy w stosunku do publiczności.

A okienko — to nietylko drewniana rama, przed którą się pochyla cywilna, a z której się wychyla urzędowa głowa, lecz wszelki na lądzie w morzu i powietrzu — punkt zetknięcia wymienionej władzy z wzmiankowaną wyżej — urzędowo mówiąc — publicznością.

Czy nie będzie przyjemniej, jeśli te abstrakcje — władzę, ubierzemy w wydekoltowaną bluzkę, krótką spódniczkę, jeśli jej damy jasną główkę z wesołemi i miłemi oczkami — i małe a pracowite rączki — i czy wtedy stosunek wzajemny nie ułoży się znacznie serdeczniej i życzliwiej?

Wydaje mi się tedy — bo czas już przejść do rzeczy poważnych — że głowa w okienku do niedawna była nadąsana, że oczy były pochmurne, że usta, jeśli raczyły się otworzyć, to tylko na atom chwili, by rzucić niecierpliwe, gniewne: „Czego?".

Wyrażając się stylem bardziej oficjalnym, władza była wyniosła, niecierpliwa, robiła wszystko z łaski i dawała ci do zrozumienia, że powinieneś dziękować niebu za to, że nie jesteś jeszcze za drzwiami, co by ci się za twoje zuchwalstwo słusznie należało.

Wydaje mi się, że okienko teraz stało się mniej groźne, mniej niedostępne, że głowa się rozchmurzyła, że nie jest ona zła, ale smutna— i cierpliwa.

Jednem słowem, między niezgodnem małżeństwem: publicznością i władzą zaczął się nowy flirt, wstęp do porozumienia.

I zastanawiam się, co jest przyczyną tej zmiany. Kto ponosi winę, że było źle? Komu przypisać zasługę, że jest lepiej.

Może to w głowie w okienku zaświtała myśl, że nie jest ona bogiem na ołtarzu, objawiającym się tłumowi wiernych, lecz istotą z tej samej krwi, ciała i kości, mającą te same troski i radości i równie spragnioną ludzkiej pomocy i przyjaźni, jak ta pochylona przed nią cywilna głowa?

A może ze swej strony persona cywilna mniej chmurnie spojrzała w okienko? Może i w niej zrodziło się przekonanie, że tam siedzi i pracuje dla niej zmęczona i znękana istota ludzka — i może właśnie w tym promieniu cieplejszego uczucia znalazł się klucz współżycia i porozumienia?

Nie śmiem wyrokować, jak jest i dlaczego, choć wiem, jak być powinno.

Czytelnicy zbadają i osądzą, czy to jest rzeczywistość, czy marzenie. J. Ł.

P. Swierczyński wicedyrektor monopolowej fabryki tytuniowej został w dniu wczorajszym aresztowany.

W dniu wczorajszym został aresztowany i odstawiony do więzienia śledczego wicedyrektor monopolowej fabryki tytuniowej w Łodzi Świerczyński, gdyż na zasadzie zeznań dotychczas aresztowanych brał on żywy udział w malwersacjach państwowych.

Z dnia na dzień wychodzą na jaw nowe szczegóły, oświetlające postać p. „dyrektora" Wronki oraz jego machinacje.

Prezydjum magistratu wchodzi w skład zarządu elektrowni łódzkiej. Zobaczymy, co miasto na tem zyska.

Na posiedzenie w dniu 29 ub. m. magistrat postanowił wydelegować w charakterze przedstawicieli miasta, do władz łódzkiego towarzystwa elektrycznego następujące osoby:

Do zarząd t-wa 1) prez. Cynarskiego 2) wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego 3) wiceprezydenta Groszkowskiego i 4) r. Waszkiewicza; do komisji rewizyjnej 1) ławnika Kulamowicza i 2) r. Pfeiffera

„Wolę odsiedzieć — nie mam pieniędzy na adwokata!"

:o:

Łódź w zwierciadle sądowem.

Kto i kiedy się procesuje, apeluje lub... likwiduje.

W łódzkim sądzie okręgowym opracowana została statystyka ruchu spraw w poszczególnych wydziałach w latach 1923 — 1925.

Zestawienie cyfr daje tu bardzo ciekawe i pouczające rezultaty.

Do wydziału karnego pierwszej instancji w r. 1923 wpłynęło 7376 spraw, w roku zaś 1924 — 5937.

Zmniejszenie się przestępczości jest tu oczywiste.

Już natomiast rok 1925 przynosi znaczne pogorszenie: w pierwszej jego połowie wpłynęło już 3191 spraw.

Wydział odwoławczy daje nieco inny obraz: w roku 1923 wpłynęło 3164 sprawy. w r. 1924 — 4449; w pierwszej połowie bieżącego roku 1771.

Wzmożenie się ilości odwołań w r. 1924 przy zmniejszeniu się spraw w pierwszej instancji można przypisać większej zamożności podsądnych w okresie pracy i stabilizacji.

Widoczny natomiast w okresie obecnym spadek jest wyraźną funkcją zubożenia ludności.

— Odsiedzę — mówią bo nie mam na adwokatów!...

***

Charakterystyczne są również cyfry wydziału cywilnego:

W roku 1923 do wydziału pierwszej instancji wpłynęło 3028 spraw, w r. 1924 — 2124; w połowie roku 1925 — 1948 spraw. Do wydziału odwoławczego kolejno: 1550 — 1570 — 1652.

W pierwszej instancji, jak widzimy, po roku „ulgi" (1924) nastąpił okres wzmożonego procesowania się, w drugiej zaś w pierwszych sześciu miesiącach jest więcej spraw cywilnych, niż w ciągu każdego z ubiegłych całych dwu lat.

Strona przegrywająca proces woli wnieść zawsze apelację, aby korzystać na czasie i nie płacić pieniędzy, za które na mieście uiszcza się wygórowane odsetki, podczas gdy w sądzie płaci się procent prawny.

Do wydziału handlowego wpłynęło:
w 1923 r. — 4796 spraw.
w 1925 r. — 7298 spraw.
w 1925 r. (do 1 lipca) — 3162 spraw.

***

Najciekawsze są jednak dane wydziału rejestracyjnego: w r. 1923 wpłynęły 7772 sprawy; w r. 1924 — 4981 sprawa i w połowie roku 1925 — 2038.

W pierwszym okresie spadek jest wprost rażący, natomiast w drugim widzimy nieomal ten sam poziom.

Zdaje się jednak, że sprawy wpływają przeważnie o... rozwiązanie umów i likwidację firm..

Zywcem pogrzebany usiłował wydostać się z trumny.

W grobowcu rodziny Wróblewskich z Brus dokonano w ub. czwartek strasznego, dreszczem przejmującego odkrycia. Oto w dniu tym chowano do grobowca rodzinnego zwłoki 57-letniej ś. p. Józefy z Krefftów Wróblewskiej przyczem okazało się, że zmarły przed dwoma laty mąż nieboszczki ś. p. Wróblewski

pochowany został w letargu jako żywy trup.

Mianowicie przy otwarciu wejścia do grobowca oczom obecnych przedstawił się niezwykły obraz, każący się domyślać, iż tu przed dwoma laty rozegrał się

straszliwy dramat żywcem pogrzebanego człowieka.

walczącego po przebudzeniu z letargu w zamkniętej cynowej trumnie ze śmiercią okropną.

Trumna przewrócona była w bok, a z bocznej szczeliny wychylało się

lewe ramię i lewa noga.

Ogólne położenie wskazuje na to, że po przebudzeniu się z letargu ś. p. Wróblewski

usiłował wydostać się z trumny

rzucając się gwałtownie, przyczem trumna przewróciła się w bok i częściowo odchyliło się wieko.

Jednakże osłabionemu długim letargiem zabrakło sił lub też

wskutek braku powietrza nastąpiło uduszenie,

a tylko ostatnim konwulsyjnym odruchem ręka i noga dostały się w opisane położenie.

Odkrycie to wywołało niebywałą sensację i pogrążyło w nieopisanej boleści krewnych tak tragicznie zmarłego. Scena, jaka się rozgrywała przy otwartym grobie, jest nie do opisania.

Wąż kanałów wypełznął na ul. Piotrkowską

W dniu wczorajszym rozpoczęły się prace nad budową sieci kanalizacyjnej przy ulicy Piotrkowskiej.

Po obu stronach ulicy ułożone zostaną rury kamionkowe o średnicy 45 centymetrów.

Na rok bieżący przewidywane jest tylko ułożenie sieci kanalizacyjnej na ul. Piotrkowskiej na przestrzeni od Andrzeja do Nawrot, czyli długości około 355 metrów.

Ażeby nie tamować ruchu ulicznego, kierownictwo wydziału budowy kanalizacji miejskiej prowadzić będzie roboty przy ul. Piotrkowskiej w ten sposób, że najpierw ułożone zostaną rury kanalizacyjne na jednej stronie ulicy, a potem na drugiej.

Na odcinku tym prace trwać będą 2 tygodnie. Robotnicy w liczbie 140 pracują na dwie zmiany.

Budujące się obecnie przy ul. Piotrkowskiej kanały, połączone zostaną z główną siecią kanalizacyjną przez ul. Nawrot i Kilińskiego.

Sezon wody sodowej już się skończył. Budki winny być zamykane o godz. 7 wiecz.

Z dniem dzisiejszym sklepy sprzedające wodę sodową muszą być zamykane narówni z innemi sklepami do godz. 7 wieczorem, jak również muszą być zamykane w niedzielę i święta.

Kąpać się będzie można i na ul. Szkolnej. Miejski zakład kąpielowy został odnowiony.

Po dłuższym remoncie, przeprowadzonym przez magistrat otwarty został ponownie drugi zakład kąpielowy miejski przy ul. Szkolnej.

W pościgu za szpiegiem.

Auto przegania pociąg.

Z Wilna donoszą o niebywałem jeszcze u nas pościgu za pociągiem.

W ub. piątek władze bezpieczeństwa w porozumieniu z wojskowością zamierzały ująć pewnego osobnika, o którym doniesiono, że wyjechał z Wilna z papierami szpiegowskiemi.

Ponieważ pociąg warszawski dawno odszedł — zdecydowano pościg samochodem. Pościg udał się. Mimo dużego opóźnienia obława zdołała dotrzeć do Białegostoku na 2 minuty przed pociągiem.

Szpiega aresztowano.

Prawników

już więcej nie potrzeba.

Niech młodzież raczej studjuje... filozofję.

Z rozpoczynającym się rokiem akademickim władze uniwersytetu warszawskiego wprowadziły nader ważną inowację: lość przyjmowanych kandydatów na pierwszy rok studjum prawa, dotąd nie ograniczoną, określono na 800 W ten sposób znaczna część kandydatów będzie musiała zrezygnować bądź z wyższych studjów wogóle, bądź też wstąpić na wydział filozoficzny, jedyny gościnny i „wstrętów" nie czyniący.

Przyjęci na studja prawne będą ci jedynie, którzy osiągną pierwszych 800 miejsc na konkursie matur t. j. wykażą się najlepszymi rezultatami nauki w szkole średniej.

Ograniczenie to jest wywołane przesyceniem rynku pracy wykwalifikowanymi prawnikami. Ostatnio izba adwokacka w Lublinie wydała do młodzieży odezwę, przestrzegającą przed zbyt tłumnem wstępowaniem na prawo: grozi to wielu bezrobociem, podczas gdy droga do innych zawodów jest otwarta.

Inteligenci

obradować będą nad swoim losem

Wiec odbędzie się w lokalu handlowców.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali handlowej (Piotrkowska 108) wielkie zebranie pracowników umysłowych, zwołane przez międzyzwiązkową komisję pracowniczą i komitet bezrobotnych.

Na zebraniu omawiana będzie dotychczasowa akcja, oraz uchwalone zostaną dalsze rezolucje.

Zmiana nazwy

Stowarzyszenie handlowców będzie związkiem.

Statut został już zatwierdzony.

Jak się dowiadujemy nowy statut stowarzyszenia handlowców polskich, uchwalony na ogólnem zebraniu w dniu 25 maja rb., został zatwierdzony przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

W miesiącu październiku zostanie zwołane walne zgromadzenie związku, który nosi nazwę: „Związek zawodowy handlowców polskich w Łodzi", oraz przeprowadzone zostaną wybory nowych władz związku.

Sanatorjum miejskie

dla dzieci chorych na gruźlicę

zostało w dniu dzisiejszym zamknięte.

Z dniem dzisiejszym zostaje zamknięte miejskie sanatorjum dla dzieci gruźliczo chorych.

Ogółem w bieżącym roku korzystało z tego sanatorjum 520 dzieci, wysyłanych w 5 partjach na 4 tygodniowy pobyt, przyczem wyłącznie dzieci najbiedniejsze nienależące do kasy chorych

Dzieci się znacznie poprawiły i przybyło im na wadze przeciętnie po 2 i pół kg; ponowne otwarcie sanatorjum nastąpi w dniu 1 maja 1926 roku.

Z powodu śmierci przedwcześnie zgasłej

B. P.

Janiny z Brabanderów

ABRAMOW

wyrazy najgłębszego współczucia składa, zamieszkałej w Warszawie rodzinie

Grono znajomych.

10568

Peronowe „misterja" na dworcu kaliskim.

—:o:—

Tajemnica okienka № 3

została całkowicie przez sąd wyjaśniona.

Pan kasjer odpokutuje swą pomysłowość w więzieniu.

Na stacji Łódź Kaliska mieszczą się trzy kasy, jedna — bagażowa, i dwie biletowe.

Przy kasie biletowej nr. 3 działy się od pewnego czasu jakieś

tajemnicze misterja,

w których główną rolę kreował kasjer Stanisław Kuchciński.

Wiadomo bowiem, że kasjerowi jacyś nieznani ludzie podawali przez okienko

paczki z karteczkami,

w bliższych zaś stosunkach z kasjerem był bileter na dworcu kaliskim, niejaki Władysław Szakowski, który w tej tajemniczej historji brał bardzo żywy udział.

Przeprowadzona rewizja w kasie, wykazała, że od pewnego czasu zmniejszyła się w sposób nader raptowny

ilość sprzedanych biletów peronowych.

Urząd śledczy wszczął w tej sprawie energiczne dochodzenie i w krótkim czasie wszystko zostało wyjaśnione. Stwierdzono mianowicie działanie na szkodę skarbu państwa, pogwałcenie obowiązków służbowych przez

powtórne nielegalne sprzedawanie biletów peronowych,

już raz będących w użyciu.

Zbrodni tej dopuścili się dwaj urzędnicy — kasjer Stanisław Kuchciński i bileter Władysław Szadkowski.

Zbadany w charakterze świadka Stanisław Tyczan pełniący w 24 roku funkcje pomocnika kasjera, zaznacza, iż obsługując kasę nr. 3 zauważył, że we wrześniu i październiku do okienka kasy gdzie dyżurował Kuchciński podchodził niemal każdy dyżurny znany mu dobrze z widzenia i dawał paczkę biletów peronowych.

Świadek dokładnie zaobserwował, że Kuchciński bilety kładł **na dolne pułeczki,** a także zauważył, że ilekroć opuszczał kasę komunikował się z bileterem Szadkowskim.

Nadto świadek stwierdza, że Kuchciński zwracał się do niego, aby świadek kierował kupujących bilety peronowo

do jego okienka,

co też zeznający nie orjentując się jeszcze w sytuacji czynił.

W dalszym ciągu swego zeznania Tyczan opowiada, że Kuchciński często zwracał się do niego doręczając mu peronowe bilety już kompostowane z prosbą, aby sprzedawał je zgłaszającym się interesantom, lecz od czasu kiedy Kuchciński rzuciwszy na stół raz jeden i drug po złotówce rzekł

„to dla pana",

świadek przyjął pieniądze, lecz odtąd nie przyjmował już od Kuchcińskiego biletów.

Zbadany w charakterze świadka posterunkowy stacji Łódź Kaliska Karol Szałkiewicz zeznaje, że w roku 1924, widział, jak do okienka zbliżył się jakiś funkcjonarjusz kolejowy i doręczył tam spełniającemu obowiązki urzędnikowi jakaś paczkę z karteczkami.

Pozostali świadkowie w lwiej części zeznawają na niekorzyść podsądnych potwierdzając zgodnie okoliczności zawarte w akcie oskarżenia.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego dr. Jan Markowski poddał silnej krytyce działalność oskarżonych i dowiódł że postępowanie oskarżonych zasługuje tembardziej na potępienie, gdyż tak stan faktyczny jak i prawny niniejszej sprawy został kompletnie dowiedziony.

W konkluzji prokurator domagał się surowego wymiaru kary, motywując swe żądanie poderwaniem autorytetu polskich kolei, a w szczególności instytucji państwowych.

Sąd po naradzie skazał Kuchcińskiego na 6 miesięcy więzienia zaś Szadkowskiego na 4 miesięcy więzienia wyznaczając środek zapobiegawczy w kwocie 1000 złotych. fas.



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś po raz drugi wykwintną, pełną porywającej werwy i humoru komedję de Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie" przyjętą z gorącym aplauzem na wczorajszej premjerze. W rolach głównych: Stefanja Jarkowska (aktoreczka Zuzanna), Konstanty Tatarkiewicz (senator de Montoire-Grandpr'e „dawny pan"), Jerzy Woskowski (przedstawiciel „nowych panów").

Jutro pierwsze w sezonie przedstawienie po cenach ulgowych dla członków zrzeszeń. Dany będzie **„Sen nocy letniej"**.

W sobotę, o godz. 3 m. 30 popołudniu, drugie w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Dany będzie po raz drugi dla młodzieży, a po raz 16 od wystawienia „Sen nocy letniej". Bilety w kasie zamawiań w Grand-Hotelu Wieczorem po raz 3-ci „Nowi panowie".

W niedzielę o godz. 3 i pół popołudniu po cenach zniżonych Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".. Wieczorem po raz 4-ty „Nowi panowie".

W próbach po kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza arcydzieło Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedja".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, dnia 1-go października r.b. o godz. 8.15 wiecz. po cenach do połowy zniżonych t. j. od 1.50 do 50 gr. po raz ostatni „Wspólne winy" J. K. Galasiewicza, dramat w 5-ciu aktach, który zdobył sobie ogólne uznanie prasy i publiczności.

Jutro, t. j. w piątek, dnia 2-go b. m. premjera wesołego wodewilu ze śpiewami i tańcami „Królowa przedmieścia", z udziałem najlepszych sił aktorskich teatru. Akcję urozmaicaja aktualne kuplety. — Reżyseruje J. Pilarski.— Udział biorą panie: Bronowska (rola tytułowa), Brandtówna i Zielińska (Maciejowa) oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki (Kantek), Moranowicz (Majcherek), Urbański (Antek), Puchalski i Zawieyski.

Kasa czynna codziennie od 12—3 i od 5—10 wiecz. w gmachu teatru przy ul. Ogrodowej 18.

DZISIEJSZY KONCERT PAWŁA KOCHAŃSKIEGO.

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się koncert inauguracyjny z cyklu mistrzowskch koncertów, na którym — jak już podaliśmy — wystąpi fenomenalny skrzypek-wirtuoz, Paweł Kochański. Jak było do przewidzenia koncert ten wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród sfer muzykalnych naszego miasta i niewątpliwie zapełni salę Filharmonji do ostatniego miejsca.

Tłumacze wojskowi

składać będą egzaminy w Warszawie.

D. O. K. IV wysyła 4 kandydatów.

Władze wojskowe podają do wiadomości, że dnia 12 i 13 października br. odbędą się w Warszawie egzaminy dla oficerów ubiegających się o uzyskanie świadectwa o złożenie egzamina wojskowego tłomacza.

Egzaminy odbędą się z języków: francuski, angielski, włoski, rumuński, litewski i czeski.

Z D. O. K. 4. jest 4 kandydatów.

Skonfiskowane fotografje grobu Botwina.

Aresztowanie brata mordercy Cechnowskiego.

Ze Lwowa donoszą nam:

Wczoraj po południu, na cmentarzu zauważono dwóch mężczyzn, robiących zdjęcia fotograficzne grobu niedawno rozstrzelanego Botwina. Mężczyzn owych zatrzymano i odprowadzono do najbliższego komisarjatu policyjnego, gdzie oświadczyli, że są pracownikami zakładu fotograficznego „Makart", który otrzymał zamówienie od Salomona Botwina, brata zmarłego, na zdjęcia fotograficzne grobu.

Wezwany do policji wojewódzkiej Salomon Botwin oświadczył, że zdjęcie zamówił w celu przesłania swej ciotce w Ameryce.

Wobec tego oświadczenia, fotografów zwolniono, klisze zaś skonfiskowano.

Koła policyjne są przekonane, że zdjęcia robione były w celach agitacyjnych. Salomona Botwina osadzono w areszcie.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 1 paźdz. 1925

Smiała redukcja wydatków

jest kardynalnym warunkiem wszelkiej sanacji.

Są prawdy proste, które utrzymują swój walor zarówno w odniesieniu do jednostek jak do organizmów społecznych. Jedna z tych prawd, oparta na tak zwanym zdrowym chłopskim rozumie, powiada, że nie **wolno nikomu więcej wydawać niż ma dochodów.**

Przed wojną w odniesieniu do państw prawda ta skryła się za okoliczność, że wydawano nietylko dochody, ale i obficie zaciągane pożyczki. Dopiero po wojnie przykład zbankrutowanych zarówno zwycięzców jak zwyciężonych pouczył po pierwsze jak zgubne są wydatki z pożyczek a po drugie — zamknął ich źródła.

Dopiero ta okoliczność sprawiła że odkryto nanowo dawną zasadę i jej ważność także w stosunku do państw, proklamując na wielkim synhedrjonie międzynarodowej konferencji w Brukseli, że każde państwo, które przyjmuje w finansach swoich zasadę budżetu deficytowego, kroczy prosto do ruiny, po drodze potępiono też nowo wynaleziony po wojnie sposób powiększenia dochodów w postaci inflacyjnego drukowania banknotów bez pokrycia, stwierdzając że przy deficytowym budżecie i inflacii niemożliwa jest reforma walutowa, której bardzo szereg państw potrzebuje.

Te pozornie tylko teoretyczne rozważania powinny ciągle przez nas być uwzględniane przy naszym budżecie, który od początku powstania państwa był stale budżetem deficytowym — z początku pokrywanym inflacją, obecnie zaś przy stałej walucie wkraczający już na tę samą niebezpieczną pochyłość.

Wystarczy uprzytomnić sobie, że w ciągu **pierwszych siedmiu miesięcy roku** bieżącego nasze wydatki przewyższały faktycznie dochody **o 250 miljonów** złotych, który to deficyt został pokryty krótkoterminowemi zobowiązaniami oraz emisją biletów zdawkowych i bilonu.

Ponieważ zaś nawet krótkoterminowe zobowiązania zaciągać jest dla nas coraz trudniej i nie otwierają się większe perspektywy pożyczkowe, przeto na pokrycie dalszych ewentualnych deficytów, które do lipca rosły z każdym miesiącem, nie pozostaje inne źródło jak tylko dalsza emisja bilonu. Gdy zaś jednocześnie wskutek odpływu walut z Banku Polskiego dla wyrównania bilansu handlowego i płatniczego zmniejsza się pokrycie banknotów, a bilety zdawkowe wogóle nie mają pokrycia, przeto zmniejsza się i ogólne pokrycie naszego pieniądza, co przy dalszych postępach nabierze już cechy inflacji.

Przyczyną zaś jej bezpośrednią jest wspomniana wyżej gospodarka deficytowa państwa.

Prawdę tę, już wydającą się nudną trzeba jednak ciągle powtarzać, bo ona stanowi właśnie to, co najważniejsze.

I żaden zagraniczny doradca finansowy, choćby go nareszcie przyjęli, nic lepszego dla naszej gospodarki nie wymyśli jak obcięcie wydatków do miary dochodów.

Nawet wpłynięcie większych kapitałów zagranicznych, bądź w formie powiększenia kapitału zkładowego Banku Polskiego, może przyspożyć tylko środków obiegowych dla naszej gospodarki społecznej, tak niezbędnie jej potrzebnych — ale pozostałoby tylko odciąganiem końca, gdyby nie towarzyszyła mu redukcja wydatków budżetowych.

„Punctum saliens" tej redukcji, jak wiadomo, stanowią, przed rozpoczęciem każdej takiej dyskusji, wydatki na obronę państwa, których konieczności nikt negować nie może.

Jednakże w ostatnich czasach zaczynają się rozlegać głosy, zwracające uwagę, że zmniejszenie tych wydatków można osiągnąć przez sposób ich wydatkowania. Po pierwsze zmniejszenie nadużyć, tak często niestety występujących w tym resorcie, byłoby jednym ze sposobów redukcji wydatków. „Po drugie zaś — co trzeba stwierdzić — możliwość właśnie takich nadużyć jest związana poniekąd z systemem naszego pogotowia wojskowego.

Przed kilku dniami cytowaliśmy dzieło prof. Krzyżanowskiego, dobitnie wyjaśniające, **że tylko siła gospodarcza stanowi także o potędze militarnej państwa.**

Należy zaś obok tego przypomnieć jedną kardynalną, tylko u nas nie przemyślaną jeszcze do końca, okoliczność.

Oto, to, że armja utrzymywana z deficytów, albo z pożyczek kosztem zmniejszenia sił gospodarczych i zasobów państwa i społeczeństwa — w razie właśnie, gdy zajdzie potrzeba jej użycia, to jest po wybuchu wojny, stanie się nie zdolną do dłuższego wojowania właśnie dla braku tych zasobów i siły gospodarczej.

Do prowadzenia wojny potrzeba, jak wiadomo, pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, po drugie zaś dzisiaj tak że jeszcze przygotowania techniczne i zapasów w dziedzinie tego przygotowania. Gdy się ich nie ma i nie ma się pieniędzy, musi się poniekąd prowadzić wojnę na cudzy rachunek — a przykład Rosji poucza, dokąd to prowadzi.

Są to rzeczy, które coraz bardziej przenikają do świadomości ogółu, który też u nas coraz więcej zaczyna poczuwać się do odpowiedzialności za bieg spraw publicznych, przejmuje się tą odpowiedzialnością i dąży do coraz większego współdziałania w ukształtowaniu stosunków. Jest to prąd zdrowy i jedynie racjonalny, zarówno dla normalnego rozwoju urządzeń politycznych w demokratycznej republice, jak dla uzdrowienia życia społeczno-gospodarczego.

Drugim takim punktem drażliwym — Charybdą, jeżeli wydatki wojskowe nazwiemy Scyllą — jest redukcją liczby funkcjonarjuszy państwowych. Sprawa ta jest może jeszcze bardziej skomplikowana, niż poprzednia — także przez momenty osobiste i problemy socjalne które wyłaniają się przy „redukcyjnem" rozwiązaniu. Kwestja zatrudnienia rzesz bezrobotnej inteligencji i półinteligencji, fachowców i półfachowców przedstawia wielkie trudności.

Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że obecnie już **posiadamy biurokrację prawie dwa razy liczniejszą, niż Francja,** kraj bardzo bogaty i bardzo — biurokratyczny, to zrozumiemy, że i tu rzeczy pomniejsze muszą ustąpić przed celem głównym — zmniejszeniem wydatków budżetowych na miary zasobności naszego życia gospodarczego.

Jesnym punktem tej redukcji jest, że w miarę rozwoju tego życia po uwolnieniu go od nadmiernych ciężarów zredukowani funkcjonarjusze państwowi znajdą w niem źródło zarobków o wiele dostatniejsze — jak to widzieliśmy przed wojną.

M, R.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

Na łódzkim rynku manufaktorowym zastój zwiększa się z dnia na dzień. — Ostatnio wszelkie tranzakcje ustały. — Odbiorcy prowincjonalni zaprzestali przyjeżdżać do Łodzi, gdyż nie są oni absolutnie w stanie aprobować gotówkowych warunków pokrycia, żądanych przez łódzki przemysł. Pozatem deprymująco wpływa na handel okres żydowskich świąt.

Ogólnie spodziewają się, że sytuacja wyjaśni się dopiero w połowie października. O ile bowiem do tego czasu klijentela prowincjonalna nie będzie lepiej wywiązywała się z zobowiązań, wznowienie udzielania kredytów przez Łódź będzie bardzo wątpliwe.

Narazie fala protestów stale się zwiększa. Gdyby jednak połowa października nie przyniosła przykrych niespodzianek, sezon będzie mógł być jeszcze uratowany.

Wznowienie bowiem sprzedaży kredytowych w październiku, bezwątpienia ożywi radykalnie handel; pamiętać tu trzeba, że na prowincji brak zupełnie towarów, przyczem terminy wekslowe po 15 października są zupełnie wolne, co pozwoli odbiorcom bez ryzyka angażować się w nowe zakupy.

W handlu wyrobami czesankowemi na zwiększenie zastoju poza powyższemi przyczynami wpływają obecne ciepłe pogody, które oddalają sezon. Z nadejściem zimna spodziewa się w tej gałęzi ożywienia.

Dyskonto 6 i pół proc. mies.

Na rynku dyskontowym daje się w ostatnich dniach wyczuwać dotkliwy brak weksli, w związku z tym, że tranzakcje kredytowe w Łodzi naogół znacznie się zmniejszyły.

Tak naprz. długoterminowych weksli prawie niema w obiegu. Wielkie firmy przemysłowe wobec przywrócenia przez Bank polski dawnych norm kredytowych, nie posiadają nawet weksli w ilości dostatecznej dla wykorzystania dyskonta w zakresie przyznanych kredytów.

Jednakże wobec ciągłych wahań kursu dolara i braku na rynku gotówki, stopa dyskonta prywatnego jest w chwili obecnej wysoka; waha się między 6 — 6 i pół proc. w stosunku mies. za pierwszorzędny portfel i dochodzi do 8 proc. przy materjale średnim.

Dzięki brakowi weksli tranzakcje dyskontowe dokonywane są w bardzo małych rozmiarach.

Mimo zakazu przywozu,

Niemcy proponują przędzę czesankową.

W dniu wczorajszym odwiedzili łódzkie fabryki wyrobów czesankowych przedstawiciele wielkich niemieckich przędzalni, w celu zaofiarowania przędzy.

Fabrykanci łódzcy tłumaczą przyczyny tych ofert zupełnym zastojem panującym na niemieckim rynku przędzy.

Charakterystycznem jest, że mimo oficjalnego zakazanego przywozu z Niemiec, przedstawiciele tamtejszych firm ofiarowywali 90-dniowy kredyt otwarty w walutach wysokocennych.

Narazie do żadnych tranzakcji nie doszło, ze względu na krytyczny stan przemysłu czesankowego.



Dolar zniżkowo.

Popołudniu w dalszym ciągu utrzymała się tendencja zniżkowa. Materjału było dosyć i podaż przewyższyła popyt. Bank polski dał pełne przydziały dewiz, a również w dniu wczorajszym zaspokoił prawie całe zapotrzebowanie efektywnych dolarów po kursie 6.03.

W Łodzi pod wieczór kurs dolara w płaceniu wynosił 6. , w żądaniu 6.05. Usposobienie zniżkowe.

CZEKI.

Belgja	26,60
Londyn	29,06
Nowy Jork	5,98
Paryż	28,47 pół
Praga	17,77 pół
Szwajcarja	115.80
Wiedeń	84,55
Włochy	24,41

AKCJE.

Bank dyskontowy	4,35
Bank handlowy	3, —
Bank zachodni	1,15
Bank zarobkowy	5,—
Siła i światło	0,18 — 0,19
Chodorów	2,90
Cukier	1,40 — 1,50
Firley	0,27 — 0,29
Łazy	0,09 — 0,10
Węgiel	1,22 — 1,17
Lilpop	0,48 — 0,52 — 0,49
Modrzejów	2,25 — 2,50
Norblin	0,73
Ostrowieckie	4,20
Parowozy	0,35
Rudzki	0,77 — 0,81
Starachowice	1,14
Ursus	0,55
Zieleniewski	9,80
Zawiercie	7,50
Żyrardów	5,25 — 5,40
Jabłkowscy	0,11
Haberbusch	4,65
Spirytus	1,65 — 1,70

8000 dolarów

może wygrać ten, kto ma... „kawałek szczęścia".

Dziś odbędzie się ciągnienie premjówki.

Bank Polski komunikuje nam, że w dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano odbędzie się 7 z kolei ciągnienie premji 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej.

Wylosowane zostaną premje: jedna w sumie 8000 dolarów, jedna 3000, 10 premji po 1000 dolarów oraz 40 po 100 dolarów.

Ogółem wylosowanych zostanie do wypłaty 52 premjówki, które w sumie stanowić będą 25.000 dolarów.

Eksport zboża nie rozpoczęty.

Na rynku zbożowym panuje przygotowywanie się do kampanji eksportowej, cena zboża nadal utrzymana jest na bardzo niskim poziomie na skutek spekulacyjnej gry baissowej Niemiec i Rosji.

Cena eksportowa loco stacja graniczna wynosi za 100 kg. żyta 16—17 zł. — Cena na rynku wewnętrznym wobec gorszych warunków płatności dochodzi do 20 zł. Skrystalizowanie się konjunktur eksportowych spodziewane jest w połowie października.

Dziś jednakże łatwo już można przewidzieć, że rezultat eksportu zależny jest tylko od podniesienia się na rynkach światowych ceny zboża. Dzięki dobremu urodzajowi ilość zboża przeznaczonego na wywóz jest dostateczna.

Poborowi wyznania mojżeszowego mogą stawić się do swych oddziałów 12 października.

Warszawa, 30 września.

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Minister spraw wojskow. poleci przesunąć termin wcielenia rekrutów wyznania mojżeszowego na d. 12 października bież. roku ze względów na święta tego wyznania, przypadające w okresie od 3 do 11 października b. r. Ponieważ wymiana już wydanych kart powołania z wcześniejszym terminem jest połączona z trudnościami technicznemi, podaje się niniejszym zainteresowanym do wiadomości, że jakkolwiek mają wyznaczone w swych kartach powołania, jako ostateczny dzień stawienia się w oddziałach dzień 7 października r. b. magą stawić się w wyznaczonych im oddziałach wojskowych dopiero 12 października b. r.

Władze kolejowe są powiadomione o tem, wobec czego karty powołania wystawione przez P.K.U., uprawniające wymienionych rekrutów do bezpłatnego przejazdu kolejami państwowemi do miejsc przeznaczenia w czasie od 1-go do 7-go października zatrzymują swoją ważność do bezpłatnego przejazdu również w dniu 12 października.

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

Pilot por. Baranowski zmiażdżony--aparat zdruzgotany

Warszawski koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Wczoraj o godz. 10 m. 20 z pola mokotowskiego podniósł się aeroplan szkolny wojskowy marki „Harjand“.

U steru siedział pilot trzydziestopároletni porucznik Jan Baranowski, adjutant komendanta centralnych zakładów lotniczych.

Niedawno ukończył szkołę lotniczą — odbywał obecnie loty dyplomowe.

Ze startu na placu Mokotowski przyglądali się wspaniałej „spirali“ dokonywanej przez por. Baranowskiego: pułkownik Lechowicz, por. Brodau, maj. Kędzior.

— Zupełnie tak, jak wczoraj — świetne ewolucje — mówili.

Naraz zdretwieli. Ich wprawne oczy zauważyły w pewnej sekundzie walkę pilota z maszyną...

— Ster mu się chyba zaciął!

— Laboga, co się tam dzieje!

Lotnik zdawał się wykonywać „korkociąg“.

— Ratuje się!

— Nie zdąży!

Istotnie — nieszczęśliwy por. Baranowski nie zdążył: z wysokości paruset metrów runął na pola przy ulicy Włochowskiej (Czyste — Ochota).

Przód aparatu wbił się w ziemię — cały aparat zmiął się niejako przy wypadku — leży jak kula papieru, zmiażdżona dłonią olbrzyma.

A wśród tej miazgi utkwiły zwłoki lotnika — miazga krwawiąca bez głowy i nogi.

Z Teatru Miejskiego.

—:o:—

„Moi Panowie“.

Flersa i Croisseta.—Przekład Gorczyńskiego. — Reżyserja Ryszkowskiego.

Jeśli autor dziś chce przypodobać się powojennej publiczności to albo musi zmienić się w jelenia i z nastawionemi rogami w walce o samicę drugiemu jeleniowi rozpruwać brzuch, albo musi takim śmiechem zabrzmieć, by ten gejzer wesołości dobył ostatnich sił z nękanych smutną rzeczywistością widzów albo musi rozżarzyć ich swem głośnem np. pirandellowskiem nazwiskiem.

Powodzenie ostatniej sztuki Flersa i Croisseta w Warszawie, o której krytycy stołeczni tak ciepło pisali, ma swą genezę w tem, że komedja wytwornej spółki paryskiej wywołała ceglaste rumieńce na anemicznych twarzach dzisiejszej publiczności, żądnej głośnego śmiechu i cichego sentymentu, a jednego i drugiego nie poskąpili im obaj autorzy.

Starzy łowcy dowcipów, upolowali kilka nowych kawałów, a gdy dowcip wpadnie w ich sidła nie wypuszczają tego skarbu z rąk, aż go nie wyeksploatują na wszystkie strony.

Sposobności dostarczył im zmierzch arystokratów w polityce i wschód warstwy robotniczej („nowych panów“) na widowni dziejowej; komedjowo zresztą traktowaną koncepcję polityczną zręcznie powiązali z miłością przedstawiciela „starego“ i „nowego“ porządku do tej samej kobiety, pięknej aktoreczki Zuzanny Verrier, byłej przyszywaczki.

Ona to nieoszlifowana i prosta, słodka i urocza, młoda i piękna, staje się szybko panią pałacu, zamku, pierścieni z brylantami...

Kocha się w niej bowiem na zabój Hrabia de Montoire Grandpre, prezes zarządu kanału korynckiego.

I byłby z nią szczęśliwy, gdyby nie ten trzeci...

Tym trzecim jest elektrotechnik Jakób Gaillac. To tuz wśród działaczy robotniczych, rubaszny i prostacki, czynny, ruchliwy i wpływowy, autodydakta i dyletant, człowiek bez ogłady towarzyskiej, despota, który rządzi w sekretarjacie Międzynarodowej Konferencji Pracy jak urodzony król. W biurze jego krzyżują się setki interesów... W mig awansuje na ministra pracy w gabinecie robotniczym...

Wydaje rozkazy na wszystkie strony, ale najpilniejsze sprawy wielkiego państwa tracą swe znaczenie wobec małych usteczek Zuzanny...

„Jeżeli mię zaraz nie pocałujesz, nie gadam więcej z prezydentem Rzeczypospolitej“, mówi trzymając w ręce słuchawkę telefonu, rozmawiając naprzemian z głową państwa i rozkoszną aktoreczką. Spodziewając się jej odwiedzin nie chce przyjmować dostojników obcych państw. Istnieje dla niego tylko ona. Całą Francję by dla niej sprzedał... Hrabia także...

Biedny arystokrata biada i my współczujemy z nim: „Zaczarowana bajka skończona! Biedny stary czarodzieju! Przyszedł młody królewicz“...

Podziwiamy naiwność dawnego i starego pana, który nie wie, że w boju o młodą kobietę musi młody odnieść zwycięstwo nad starym.

Ale spółka francuska zadrwiła z nas.

Zuzanna, która okłamuje uroczo staruszka dla młodzieńca w mgnieniu oka przeistacza się i wraca do starego...

To stanowczo kpiny także z psychologji.

Flers i Croisset czarująco i nieszkodliwie ironizują z demagogji Jakóba Gaillaca i hrabiego de Montoire Grandpre, a przytem całą komedję zaprawili w taką łezkę, która trafić musi głównie do serduszek nadobnych pań.

I któżby się mógł gniewać na tych autorów? Zapewne ani partja robotnicza, ani konserwatywna, ani senat francuski, ani prezydent Republiki francuskiej, bo dowcipy ich przeciw nim wszystkim to rakiety zdrowego humoru bez szczypty złośliwości.

Przedstawienie nie było przygotowane z taką starannością, jak poprzednie dwie premjery. Sufler pracował w pocie czoła.

Tempo pierwszego aktu było zabójczo powolne. Zdawało się, że grają tragedję, a nie satyrę. Artyści rozegrali się dopiero w drugim akcie.

Tak miłych aktoreczek jak p. Jarkowska, wcielona w postać Zuzanny Verrier jest chyba i w Paryżu bardzo mało. Emocjowała pikantną, a jednocześnie subtelną kokieterją, której i największy asceta musiałby ulec. Nietylko gra pełna finezji budziła podziw, ale i suknie, które często zmieniała na coraz piękniejsze.

P. Woskowski, mimo zatrważającej tremy, umiał w roli Jakóba Gaillac równie dobrze naprawiać dzwonki i kochać jak „rządzić państwem“; rozkoszował się władzą, jak prawdziwy minister. — Przykro tylko, że popadł w taką zależność od suflera, którego czasem w zdenerwowaniu nie słyszał.

P. Tatarkiewicz miał jako hr. de Montoire Grandpre wygląd urodzonego arystokraty; nie zgodziłbym się jednak na powolne cedzenie słów nawet przy tak czystej dykcji, jaką p. Tatarkiewicz rozporządza.

Poświęciła się dla sztuki p. Łapińska, która z siebie zrobiła klasyczną brzydotę, ale dobrze na tem wyszła, bo stworzyła ciekawą sylwetkę. Przedstawienie całe nie stało na tej wyżynie, na jakiej pragnęlibyśmy widzieć widowiska w naszym teatrze.

Flers i Croisset, to przyjemni paryżanie, ale nie są wcale nowymi panami; sporządzają bowiem wszystkie swe komedje wedle starych, wypróbowanych recept. Prawdziwi „nowi panowie“ teatru Shaw i Pirandello odwiedzą nasz teatr dopiero za kilka tygodni.

Dr. Wilhelm Fallek.

Rocznik ministerstwa skarbu.

Ministerstwo skarbu wydało rocznik za rok 1924, zawierający sporo bardzo cennego materjału statystycznego, odnoszącego się prawie do wszystkich dziedzin gospodarczych, finansowych i skarbowych. Jednocześnie publikacja zaopatrzona jest w bardzo wielką ilość wykresów oraz map, uplastyczniających podane cyfry.

Książka powyższa jest niezbędnym podręcznikiem dla każdego, zajmującego się problemami gospodarczemi. Przy przeglądaniu rocznika nie można oprzeć się wrażeniu, iż jest w nim zawarte sporo materjału, który winien być opublikowany przez główny urząd statystyczny.

Tak więc i w tym wypadku, jak to się często u nas dzieje, ze względów ambicyjnych wykonywuje się podwójną pracę, którąby można zużytkować w innym kierunku.

Bardzo ubogo przedstawia się dział finansowy, a zwłaszcza bardzo pobieżnie próba rekonstrukcji bilansu płatniczego za rok 1923.

Jakkolwiek rocznik posiada szereg istotnych błędów, nie mniej jednak w naszych stosunkach jest on cennym podręcznikiem.

Polski Biały Krzyż w Warszawie okradziony.

Kasiarze rozpruli kasę pancerną i zabrali 5,000 złotych.

Warszawski koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Wczoraj w nocy kasiarze odwiedzili biuro Polskiego Białego Krzyża przy ul. Ś-to Krzyskiej 5.

Dostali się przy pomocy wytrychów na 1-e piętro do pokoju przyjęć. Tam stała kasa -- cel ich wizyty, ale opryszkom było niewygodnie do niej zabierać się w tym pokoju, więc przesunęli ją do sąsiedniego — gabinetu prezesa.

Tam dopiero rozpruli jej stalowe [illegible] łono — wyłamali zamek, podcięli t. zw. „cuchalty“.

Złodziejska wyprawa opłaciła się, gdyż w kasie leżało 5 tysięcy zł. w gotówce.

Dziś wielka premjera! „Reduta" Dziś wielka premjera!

VIDOCQ

14 wielkich aktów hipersensacji

W roli głównej **RENE NAVARRE**

Niezapomniany odtwórca **Fantomasa i Zygomara.**

Ceny miejsc do godz. 6 zniżone. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o 10-ej.

Własność P.S.K. „Lechfilma" w Warszawie. Passe-partout i bilety ulgowe prócz urzędowych i pras. nieważne.

Dr. med.
L. Prybulski
powrócił.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5

Dr med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
B. SOMMER
ul. 6-go sierpnia
(Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.
Od 9—1, 8 — 9 w. dla pań: 4—5.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 28
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5— 8
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań osobna poczekalnia

Szukasz posady?
Naucz się pisać na najnowszej maszynie „Remington" № 12 amerykańską ślepą metodą, a na pewno łatwiej otrzymasz posadę. Tow. Block—Brun, Sp. Akc. Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 175. 299

4 pokoje
kuchnia, przedpokój w Rudzie Pabjanickiej, w ogrodzie, położenie piękne blisko przystanku do wynajęcia. Oferty w Republice pod „Suche".

Ajenci i inkasenci
Poszukuje się do sprzedania artykułów chemicznych. Oferty pod № 139 Dobra referencja do administracji wyd. „Republika" — 4 39

WŁAŚCICIELKA
Pracowni sukien i okryć damskich
ALINA
LIPSKA
Andrzeja 7
powróciła.

POKOJE
umeblowane
poszukuje polec.
Biuro „RUCH"
Piotkowska 38.

LOKALE
mieszkania
poszukuje polec.
Biuro „RUCH"
Piotkowska 38

Do wynajęcia
2 frontowe pokoje
częściowo
umeblowane
Oferty pod „43" do adm. „Il. Republiki". 079

Dla panienki
w wieku szkolnym jest do oddania pokój z utrzymaniem Troskliwa opieka. Pianino. Pomoc w językach i muzyce Sienkiewicza 26, fr. parter (gdzie kapelusze) 545

2,000—3,000 złotych
potrzebuje na wykończenie domu. Gwarancja pewna, spłaty miesięczne. Oferty sub „R. G. L pilne". 552

Zawodowa Szkoła Kopydłowskiej
Piotrkowska 154
Kurs modniarstwa i haftu maszynowego.
Zapisy w kancelarji szkoły od 10—1 i 6—8 wiecz 551

Sklep
frontowy na pryncypalnej ulicy do oddania od zaraz.
Oferty sub „Eid" do „Republiki". 555

ANGLIK
udziela lekcji angielskiego w domu codziennie od 9 do 11 rano. 452-2
Wólczańska 37
mieszk. 20.

Komplet freblowsko-przygotowawczy
wznawiam z dniem 1 października. Zapisy codziennie od 10—1.
S. Osmałowska
Skwerowa 18—7 II p. fr. 404-2

2 pokoje z kuchnią
w centrum miasta od 1-go października
do wynajęcia
Oferty sub. „D. 600" w admin. pisma.

Do odstąpienia
1 lub 2 pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem lub bez od zaraz
Oferty pod „Eleganckie do administracji „Republiki" 541—2

300 złotych
potrzebuję na krótki termin. Gwarancja pewna. Oferty z podaniem adresu nadsyłać do adm niniejszego pisma pod „300 pilne".

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM domek z ogrodem cena przystępna w Rudzie na Chachule. Wiadomość Nowe Rokicie w piwiarni. 529

SPRZEDAM piec i wannę kąpielową Składowa 19, Panasiewicz. 531—2

A! A! A! MEBLE, dywany łóżka metalowe, wózki dziecinne, otomany, kozetki najtaniej i na dogodnych warunkach sprzedaje Magazyn Mebli, Piotrkowska № 116, 1 p. front, telefon 21-61. 902—15

KUPIĘ okazyjnie futro fokowe damskie w dobrym stanie. Oferty sub „Futro" do admin. „Republiki" 863-5

PIES roczny Doberman czystej rasy do sprzedania. Franciszkańska № 47, u gospodarza, 506—3

Lokale

UMEBLOWANY pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia Piotrkowska nr. 62 m. 7 556

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Piotrkowska № 70 II piętro front m. 8. Dowiedzieć między 2—3 popoł 535

WYNAJMĘ umeblowany pokój solidnemu panu. Piramowicza 12 m. 4. Zastać 2—5 564

MŁODY człowiek poszukuje umeblowanego pokoju w śródmieściu. Oferty sub „T." 553

Nauka wychowanie

TANIO francuski lekcje konwersacja ul Sienkiewicza № 31—14 od 10 do 12, 7—9. 495—4

NAUCZYCIELKA szkoły Berlitza udziela lekcji niemieckiego. Oferty pod „Niemka". 507—2

GRUNTOWNY niemiecki: gramatyka, literatura konwersacja. Cena przystępna. Pomorska 22 front 1 p m. 4 od 2 do 4. 508—2

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki poszukuje lekcji. Cena przystępna. Ewentualnie udzielałaby muzyki za francuski. Adres: Konstantynowska № 37-a m. 14. Od 2—5. 539—3

HEBRAJSKIEGO, angielskiego oraz lekcji w zakresie szkoły średniej udzielamy. Za postępy ręczymy. Al. 1 Maja 35 m. 5. 556—3

SZKOŁA przygotowawcza Marji Wesołkówny ul. Piotrkowska 84, przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przysposabia do szkół średnich. Przy szkole Zakład Freblowski dla dzieci od lat 4. Zapisy informacje od 9 do 1-ej. 521

UDZIELAM lekcji w zakresie kursu gimnaz. Eugenia Markusówna. ulica Zawadzka 38, widz od 2—5. 334-2

NAUCZACIELKA szkoły powszechnej (starsza studentka) organizuje komplet dla dzieci 6-7 letn. Udziela lekcji w zakresie 8 klas, Gliksmanówna. Piramowicza 10

ANGIELSKIEGO lekcji i konwersacji udzielam. Również w domach prywatnych 6—8. Piotrkowska 84 m 14. Prawa oficyna. 397

ENGLISHMAN gives lessons, conversation and correspondence. Write to the reduction sub „Britisher". 292—5

UDZIELAM lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Eugenja Markusówna Zawadzka 38 Widz od 2—5. 525—2

Posady

ZDOLNY i dobrze wprowadzony sprzedawca branży pończoszniczej potrzebny zaraz. Oferty pod „C. D." przyjmuje administracja pisma. 532—2

Rozmaite

PRACOWNIA kapeluszy damskich „Lucyna" ul. Cegielniana 67 m. 18 przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Ceny bardzo przystępne 520—2

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 18-10

ARA — ARA. Wilk żółty mieszaniec przy obroży czerwony pompon zaginął 25/IX rano o godz 7-ej. Wabi się Ara. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Zielona № 20 m. 3 Nieprawy właściciel będzie sądownie ścigany. 450—5

IZRAELITKA odda pokój samotnemu lub samotnej. Piotrkowska 131 oficyna II m. 8. 540

POKÓJ komfortowy z utrzymaniem dla 2 osób Warszawa, Sienkiewicza 4 Minc 447—4

Zagubione dokumenty

CHANACHOWICZ Mojżesz zgubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu w Łodzi 534—3

ZAGINĘŁA książka zapomogowa Leonarda Puchalskiego 549

ZAGINĘŁA nadkarta wyd. w fabryce I. K. Poznańskiego, Stanisława Wielkopolana. 547

ZAGINĄŁ weksel wystawiony przez Hersza Gojcnskiego na sumę 40 zł na zlecenie Rozenbaum. Zwrócić, Ogrodowa 20, Tabajman 554

Zagubiono dowód osobisty, wyd. w Łodzi, legitymację na pobieranie funduszu bezrobocia Nr. 6036 „talon" na imię Pauliny Zajde. 358-3

Na wypłatę!
swetry
Manufaktura
galanterja
jedwab
firanki
Krawiec na miejscu.
Piotrkowska 37
w podwórzu.
244

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem medzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł 7.50 mes

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.